

Artykuły

Karolina Steckiewicz, Izabela Wyszowska, AWF, Poznań

Architektura i sztuka gotycka w Poznaniu w aspekcie turystyki kulturowej.

Słowa kluczowe: sztuka gotycka, miasto lokacyjne, turystyka kulturowa, szlak architektury gotyckiej

Streszczenie: W Poznaniu zachowała się interesująca, stosunkowo bogata spuścizna architektury i sztuki gotyckiej. W dużej mierze włączona została w ramy Traktu Królewsko – Cesarskiego, w którym jednak, jak się zdaje, nieco ginie wśród innych wątków historyczno-artystycznych. Celem artykułu jest prezentacja poznańskiego dziedzictwa gotyckiego i propozycja trasy tematycznej skupiającej uwagę na tym właśnie stylu. Trasa ta może stać się samodzielnym produktem turystycznym promującym miasto nie tylko na arenie krajowej, ale także, jeśli zostałaby włączona w istniejący Europejski Szlak Gotyku Ceglanego¹, mogłaby zwiększyć krąg zainteresowanych tą problematyką także i turystów zagranicznych. W Wielkopolsce architektura gotycka w odróżnieniu od romańskiej, nie doczekała się jak dotąd osobnego materialnego czy wirtualnego szlaku. Mimo, iż poziomem artystycznym odbiega od imponującej architektury gotyku zachodniej Europy, to jednak jej specyfika i odrębność regionalna, a jednocześnie powiązania artystyczne z innymi dzielnicami Polski poprzez działalność warsztatów budowlanych ze Śląska, Pomorza i Małopolski powodują, że wykazuje związki z istniejącą tam architekturą i w pełni zasługuje na szerszą uwagę oraz wyeksponowanie na potrzeby turystyki kulturowej krajowej jak i zagranicznej.

Artykuł sygnalizuje jedynie główne wątki i przykłady interesującego autorki zagadnienia. Wyczerpanie problematyki z powodów obiektywnych nie jest w pełni możliwe.



Geneza stylu gotyckiego

Za kolebkę gotyku uważana jest Francja (prowincja Ile-de-France). W opackim kościele w Saint-Denis pod Paryżem po raz pierwszy sformułowane zostały jego zasady. Inicjatorem szeroko zakrojonych zmian w architekturze tej świątyni klasztornej był opat Suger. Wzorem dla kolejnych budowli stało się przebudowane w nowym duchu romańskie prezbiterium, którego konsekrację w dniu 11 czerwca 1144 roku, uznaje się za symboliczną datę rozpoczęcia dziejów gotyku. Według Sugera nowe prezbiterium miało być bardziej przestronne, dynamiczne i jaśniejsze w myśl mistycznej zasady chrześcijaństwa, że „Bóg jest światłem”.

Fot. 1. Saint-Denis (źródło: fotoforum.gazeta.pl)

¹Europejski Szlak Gotyku Ceglanego jest trasą turystyczną obejmującą 32 miasta z ceglana architekturą gotycką w siedmiu krajach wokół Morza Bałtyckiego – w Szwecji, Danii, Niemczech, Polsce, na Litwie, Łotwie i w Estonii. Do szlaku zaliczają się gotyckie kościoły, klasztory, bramy, baszty, ratusze w miastach, które w swojej historii związane były z Hanzą. Może w przyszłości powstanie idea poszerzenia szlaku o krąg miast posiadających spuściznę architektury gotyckiej ceglanej nie będących członkami dawnej Hanzy? Wszak w samej nazwie szlaku nie uwzględniono przecież słowa „Hanza”.

Nazwę „gotyk”, „gotycki” rozpowszechnił znacznie później – w XVI wieku – włoski historyk, humanista, pisarz i artysta Giorgio Vasari (1511-1574), który używał tego terminu w opracowanych przez siebie biografiach sławnych artystów („Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów”). Według niego styl gotycki tworzył dzieła „okropne i barbarzyńskie” w porównaniu z harmonią i doskonałością sztuki klasycznej [Fossi 2006, s. 119; *Tajemnicze* 2009, ss. 10-11].

Budowle gotyckie były obce kulturowo wychowanym na wzorach antycznych mieszkańcom Półwyspu Apenińskiego. Uważali je za prymitywne i prostackie, dlatego nazywali je pogardliwe „gockimi”, gdyż nazwa ta kojarzyła im się z pogańskimi plemionami Gotów, którzy w V w. opanowali Italię. Przez kolejne stulecia gotyk określany był pejoratywnie. Jednak mimo negatywnego i ośmieszającego rodowodu nazwa przyjęła się i jest stosowana do dzisiaj.

Poglądy na genezę gotyku są różne. Sądzi się, że największe dzieło tej epoki, a zarazem jej symbol – katedra gotycka – jest wynikiem stopniowej ewolucji zwłaszcza sklepienia krzyżowo-żebrowego i związanego z nim systemu konstrukcyjnego, dokonującej się na terenie Normandii (Lessay), Anglii (Durham i Nadrenii). Rozwój ten miałby być nie tylko warunkiem, lecz także przyczyną uformowania się katedry gotyckiej.

Inna teoria głosi, że o ukształtowaniu się gotyckiej formy architektonicznej zadecydowała nowa idea katedry, pojmowanej jako obraz Jeruzalem Niebieskiego, różna w sensie symbolicznym, a także funkcjonalno-liturgicznym od koncepcji katedry romańskiej. Dla zwolenników tego poglądu środki techniczne i materiał podporządkowane zostały głównej idei.

Zwolennicy trzeciego stanowiska dopatrują się w ukształtowaniu stylu gotyckiego, a zwłaszcza gotyckiej katedry – wyrazu duchowej struktury epoki i jej przemian wyznaczającej i ograniczającej zarazem pole ludzkiego działania, a równocześnie sprawiającej, że w każdej dziedzinie twórczości człowieka spotykamy się z podstawowymi cechami, charakteryzującymi tę strukturę.

Można sądzić, że największe szanse powodzenia ma próba interpretacji, oparta na założeniu o racjonalności działania twórców dzieł gotyckich, którzy dążąc do realizacji celów, określonych i wyznaczonych przyjętym przez nich systemem wartości, zmieniali znane i wytwarzali nowe środki techniki i ekspresji artystycznej. Dla wyjaśnienia i zrozumienia sztuki gotyckiej, konieczne jest przyjęcie hipotezy o właściwych jej celach i wartościach, a następnie badanie w jaki sposób były one wcielane w czyn przez twórców. Sztuka gotycka silnie związana była z potrzebami i możliwościami odbiorcy, które zmieniały się powoli. Także sztuka ulegała stopniowym zmianom. Dlatego też, gotyk podzielić można na trzy fazy, które w krajach europejskich zaczynają się i kończą w różnym czasie:

Gotyk wczesny – przejście od sztuki romańskiej do gotyku – zaczyna się we Francji ok. XII w., (zw. Primaire), w Anglii w 1175 r. (zw. Early English), a w Niemczech po 1200 r. (zw. Frühgotik)

Gotyk dojrzały – przemiany w polityce (zdobycie przez Francję znacznej władzy, w Europie), w społeczeństwie (wzrost znaczenia mieszczaństwa) w filozofii (scholastyka) stworzyły nowy obraz świata, który swój najpełniejszy wyraz artystyczny znajduje w strukturze i dekoracji katedr XIII i XIV w. We Francji gotyk dojrzały datuje się od 1200 r. (zw. Rayonnant), w Anglii od ok. 1250 (zw. Decorated Style), w Niemczech od 1300 r. (zw. Hochgotik). W tej fazie stylu następuje jego pełen rozkwit.

Gotyk późny, zwany międzynarodowym przypada na wiek XIV, który ukształtowały epidemie, wojny i bieda, pod względem duchowym charakteryzowała go mistyka, pod względem społecznym przewaga mieszczaństwa. W dalszym ciągu rozwijają się narodowe, odrębne formy architektoniczne. Wzrasta sztuka dekoracji. Sztuki piękne uwalniają się od związku z architekturą kościelną i stają się samodzielne. Faza późna we Francji określana jest mianem Flamboyant (XV/XVI w.), w Anglii – Perpendicular Style (XIV/XV w.), w

Niemczech natomiast Spätgotik (XV-XVI w.) i jej specyfiką staje się dominacja elementów dekoracyjnych nad konstrukcyjnymi [Orzechowska-Kowalska 2003, s. 82].

Około roku 1000 Francja okryła się „białym płaszczem” katedr romańskich, licznych i okazałych budowli, które zachowują typowe cechy architektoniczne rzymskiego antyku.

Jednak w XII wieku następuje całkowity przewrót stylu romańskiego – prosty i w większości przypadków przysadzisty, ustępuje miejsca gotykowi, który jest wyniosły, strzelisty i zuchwały. Niezwykle istotny jest fakt, że katedra jako układ przestrzenny nie jest wytworem gotyku, ponieważ większość gotyckich katedr zrekonstruowano na ruinach katedr romańskich, które zostały zburzone albo wchłonięte przez nowe budowle.

Założenie gotyckiej katedry, kształtowało się we Francji na drodze ścierania się i uzgadniania różnych, często sprzecznych koncepcji. Dawna struktura architektoniczna, złożona ze ściśle artykułowanych części uległa przestrzennej integracji. Romański płaski strop lub ciężkie sklepienie kolebkowe zastąpiono lekkim krzyżowo-żebrowym, rozpiętym na znacznej wysokości, dzięki silnemu wygięciu ku górze powiększało ono przestrzeń, a przede wszystkim osłabiało wrażenie zamknięcia.

„Ściany dzielące nawy, przeprute wysokimi arkadami i triforiami, artykułowane smukłymi strózkami, zyskiwały na lekkości. Między wielkimi oknami pozostawał jedynie wąski pas muru. Wypełnienia okien witrażami i wprowadzenie tym samym barwnego światła do wnętrza budowli oznaczało silny współdziałanie w organizacji dzieła zmiennych wartości optycznych, sprzyjających powstawaniu wrażenia irracjonalności miejsca” [Kębłowski 1976, s. 85].

Intensywny ruch budowlany świątyń katedralnych zw. „krucjatą katedr” w XII i XIII wieku zbiegł się w czasie ze znaczącymi historycznymi przemianami. Pierwsza miała związek z rozkwitem demograficznym – od roku 1000 do końca XIV wieku populacja społeczeństw na zachodzie powiększyła się ponad dwukrotnie. Można więc założyć, że ten przyrost ludności skłaniał do wznoszenia bardzo wielkich budowli religijnych, aby móc gromadzić wiernych i zaradzić brakowi przestrzeni potrzebnej do wyznawania i kultywowania wiary chrześcijańskiej. Przykładem może tu być katedra w Amiens, która jest w stanie pomieścić 10 tys. osób, czyli wszystkich mieszkańców miasta [Gimpel 1968, ss. 13-14].

Drugi zwrot łączył się z wprowadzeniem reformy religijnej, która wzmacniała urząd biskupi i prowadziła do wyrazistego oddzielenia duchowych i świeckich, a więc separację władzy kościoła od władzy świeckich włodarzy książąt, cesarzy, królów czy miast.

Trzecią zmianę historyczną, którą cechuje „czas katedr” jest umocnienie się i wzrost autonomii miast. W miastach najbardziej spektakularną, najbardziej symboliczną budowlą staje się katedra, a nie pałac czy siedziba książęca. W katedrze, w całej jej koncepcji i architekturze, znajdują ujście nowe aspiracje mieszkańców ówczesnych miast.

Budowa katedr stała się możliwa dzięki wzrostowi i dobrobytowi gospodarczemu, dzięki wzbogaceniu kupców i mieszczan, a także wkładowi w to dzieło mieszkańców wsi. Jednak głównie budowę finansował Kościół, który był wówczas niezmiernie bogaty.

„Katedra jest stworzona tak, aby zarazem chwytać i uwalniać światło. Światło, które uwydatnia wysokość naw, rozmach wież i iglic zwierną grą cienia światła, które zawsze jest kolorowe. Obecność okazałych witraży staje się zasadniczym elementem gotyku. Barwa nabiera znaczenia także w rzeźbach, freskach i gobelinach” [Alia, Burguiere 2006, ss. 54-58]. Światło w katedrze ma również znaczenie duchowe i teologiczne. Dla budowniczych Bóg sam jest światłem. Katedrę konstruuje się w taki sposób, aby zalewało ją światło, ale również tak, by stała otworem przed chrześcijańskim ludem. Kluczowym elementem architektonicznym staje się portal, zwłaszcza w zachodniej fasadzie. I jeżeli Chrystus staje się wzorem zbawienia poprzez cierpienie, to zarazem ma on wizerunek Boga, który zaprasza ludzi do siebie, tak jak przyjmuje ich katedra.

Według J. Le Goffa [Le Goff 2002] wybitnego mediewisty „katedra jest jedną z tych nadzwyczajnych budowli, które przemawiają zarówno do osób najbardziej wykształconych, najmocniej uduchowionych, jak i ludzi najprostszych. Właśnie na tym polega cudowność katedry. Ona przyjmuje wszystkich, ma znaczenie dla każdego, jest pełna znaczeń, odczuć, więzi. Jest to prawdopodobnie budowla najbogatsza w znaczeniu – obok niektórych meczetów, świątyń. A poza tym katedra jest chyba najbardziej europejskim środkiem wyrazu w architekturze jednym z tych miejsc, gdzie europejscy turyści czują, że przynależą do tej samej cywilizacji. W przypadku pałaców czy innych budowli zawsze odgadujemy wpływy narodowe bądź regionalne. Tymczasem być we wspaniałej katedrze w Trondheim, w centrum Norwegii, to jakby być w paryskim Notre Dame”.

Jednak w XIV wieku ze względu na brak środków zaprzestano budowy katedr. Pojawiły się liczne nieszczęścia. Głód spowodowany przeludnieniem i zaburzeniami klimatu panował w latach 1315-1322. Toczyła się wojna stuletnia. Wielka epidemia dżumy spustoszyła Europę.

W następnych wiekach katedry jako forma organizacji przestrzeni sacrum przetrwały, bo w osobliwy sposób pozostały związane z gotykami i odbudowano je właśnie w tym stylu. W XIX wieku dzięki badaniom historycznym epoka średniowiecza i sztuka, którą stworzyła zostały zrehabilitowane. Przyczynił się do tego też i sam romantyzm zafascynowany tajemniczością strzelistych, monumentalnych budowli. Czasy katedr przestano uważać za ciemne i zacofane. Doceniono myśl i dzieło tamtych czasów.

Cechy stylu gotyckiego

Jedną z jego zasadniczych cech była wyraźna tendencja do linearyzmu, która oprócz architektury objęła wkrótce rzeźbę i wszystkie inne dziedziny plastyki. Skłonność do wertykalizmu i linii łamanej, przejawiająca się w architekturze zastosowaniem łuku ostrego, spletała się z zamiłowaniem do dekoracyjności.

Wyróżniającymi elementami gotyckiej architektury stały się przede wszystkim: ostry łuk, przypora ewentualnie łuk przyporowy i sklepienie żebrowe. Żaden z nich nie jest jednak wynalazkiem gotyku. Ostrołuk pojawił się już w romańskiej architekturze, na przykład w Burgundii, Prowansji czy Durham (Anglia). Przypory jako wzmocnienie murów były znane już Rzymianom. Podobnie i łuki przyporowe były stosowane w niektórych częściach Francji, a także w Durham. Jednak dopiero gotyk zebrał te elementy i dostosował do całkowicie nowej idei estetycznej. Można też z dużą pewnością uznać, że właśnie estetyczny punkt widzenia jest dla zrozumienia gotyku o wiele bardziej znaczący niż wszystkie techniczne udoskonalenia, które zapewnia stosowanie systemu przypór, żeber i ostrołuków.

Katedry gotyckie wznoszono na planie krzyża łacińskiego. Część podłużna, zwykle jest orientowana w kierunku wschód – zachód, z ołtarzem usytuowanym: „tam, gdzie wschodzi Słońce” dzieliła się na trzy, czasem na pięć naw. Najwyższa i najszersza była nawa główna. Między nawami a chórem mieściło się krótsze ramię krzyża, czyli transept (nawa poprzeczna), który także dzielił się na trzy nawy. Charakterystyczną cechą gotyckich kościołów były monumentalne fasady boczne na zakończeniach transeptu, które wieńczono wieżami i zdobiono imponującymi portalami [Conti, Gazzali 1999, s. 55]. To właśnie w wieżach właściwy gotykowi pęd ku niebu znajduje swój najmocniejszy symboliczny wyraz. Wieża o strzelistym zakończeniu jest wytworem gotyckiego ducha i zmaterializowanym snem o dążeniu do Boga.

Nawę główną oddzielano od naw bocznych, wspartymi na cienkich filarach, międzynawowymi arkadami, czyli elementem architektonicznym złożonym z dwóch podpór – filarów lub kolumn i rozpiętego między nimi łuku, wolnostojącym lub przyściennym, występującym pojedynczo albo w rzędzie. Filary były usytuowane blisko siebie, co stanowiło jedną z oryginalnych innowacji architektury gotyckiej. „Przęsło [...], które wcześniej było kwadratowe, w gotyku zostało podzielone na dwa przęsła prostokątne. Tym sposobem liczba

filarów została podwojona, a dzięki zmniejszeniu dzielącej je odległości na poszczególne filary przypadł mniejszy ciężar i można było wprowadzić łuki ostre oraz sklepienie ostrołukowe, które zwiększało wertykalizm budowli” [Conti, Gazzali 1999, s. 45]. Ostrołuk pozwala o wiele bardziej niż łuk półkolisty zbliżyć się do idealnego przebiegu sił występujących w tej architekturze. Dla wzmocnienia narożnych krawędzi podłużne sklepienie gotyckie zostało wyposażone w żebra, które mają wygląd wypukłego pasa na sklepieniu, zwykle profilowanego pełniącego funkcje konstrukcyjne (ale niekiedy wyłącznie dekoracyjne), co stanowiło także postęp techniczny. Sens gotyckiego sklepienia polegał bardziej na tym, aby stworzyć pozór jakiejś niematerialnej lekkości, niż na uzyskaniu rzeczywistej lekkości konstrukcji, a więc bardziej istotne były wrażenia nie tyle techniczne, ile właśnie estetyczne.

Jak trudne były w realizacji założenia ideowe architektury gotyckiej świadczą historie budowy wielu najwspanialszych nawet katedr, których sklepienia waliły się (np. w przypadku sklepienia katedry w Beauvais osiągnięto granice możliwości, wyciągnięte na 48 m runęło w 1284 r.) co zmuszało murarzy do śmiałych eksperymentów z jednej strony i do katorżniczej pracy z drugiej strony. Niektóre z tych katedr budowano dłużej niż kilkadziesiąt lat, aż po kilku katastrofach budowlanych drogą empirycznych eksperymentów powstawały wspaniałe obiekty, które robiły kolosalne wrażenie na wiernych w dobie ich powstania, ale także też w dzisiejszych czasach budzą podziw i zdumienie.

Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy i zapiera dech w piersiach jest wysokość gotyckiej budowli. Ten pęd ku górze osiągnięty został dzięki wysmukleniu wszelkich elementów zarówno ozdobnych jak też konstrukcyjnych. Tak znaczne podnoszenie budowli było możliwe dzięki temu, że ciężar gotyckiego sklepienia spoczywał głównie na filarach, a naprężenia boczne rozkładały się na łuki oporowe i przypory. W tej sytuacji ściany przestały pełnić funkcje statyczne i dlatego też można je było zastąpić rzędami arkad i okien. W wyniku przeprucia ścian oknami, mury straciły masywność i zmieniły się niemal w cienką przesłonę z wielobarwnych witraży. Szkielet konstrukcyjny gotyckiej katedry, na który składały się filary, żebra sklepienia, łuki oporowe i przypory utrzymywałyby się nawet wtedy, gdyby budowlę pozbawić resztek fizycznych ścian, ponieważ są one w budowli gotyckiej prawie niezauważalne. Jeśli pełnią jakąś funkcję konstrukcyjną to głównie jako usztywnienie podłużne budynku.

Wzdłuż nawy głównej biegną smukłe filary połączone ze sobą łukami ostrymi. W głównych partiach nawy przestrzeń między filarami wypełniało tryforium, czyli mała galerijka. W głównej części kondygnacji ścian oraz w chórze kościoła mieściły się wielkie okna, na ogół w formie biforiów zwieńczonych maswerkami, czyli wykonaną w kamieniu lub cegle dekoracją architektoniczną złożoną z różnorodnych elementów geometrycznych.



Okna te wypełniane były witrażami o intensywnych, lśniących barwach, wśród których dominowały fiolet i szmaragdowa zieleń. Witraże, przedstawiające święte historie, służyły nie tylko oświetlaniu wnętrza kościoła, ale także pełniły rolę dydaktyczną (*biblia pauperum*). Biblijne sceny były swoistymi pomocami naukowymi oka wiernych, którzy w przeważającej części byli analfabetami. Te przezroczyste, kolorowe, wykonane ze szkła obrazy zwiększały przekaz sakralnych treści, ponieważ chrześcijanie epoki średniowiecza, uważali, że światło pochodzi od Boga.

Fot. 2. Katedra w Amiens (źródło: fotoforum.gazeta.pl)

Niezwykłe interesująco w katedrze gotyckiej prezentowała się fasada. W jej głównej części umieszczano rozetę, okrągłe okno wypełnione witrażem i dekoracją maswerkową. Okrągły kształt rozety miał dla chrześcijan symboliczne znaczenie: przywołał na myśl Słońce – symbol Chrystusa, bądź różę – symbol Najświętszej Maryi Panny. Rozeta spełniała także dwie funkcje: po pierwsze stanowiła dodatkowe źródło światła, po drugie ten delikatny, koronkowy otwór nadawał lekkości ścianie fasady zachodniej.

Typowe dla gotyku elementy architektoniczne, takie jak wieżyczki, iglice, wysmukłe pinakle, posągi i rzeźby, podkreślały strzelistość i dążenie ku górze. Podobnie jak cała budowla, miały one symbolizować dążenie człowieka do najwyższego dobra jakim jest Bóg. Ale poza funkcją ozdobną wszystkie te elementy sterczynowe pojawiające się w architekturze gotyckiej świątyni miały też zasadnicze znaczenie konstrukcyjne. Docierały bowiem w sensie statycznym łuki przyporowe i same przypory, dzięki temu wektor sił statycznych nie wychodził poza obrys filarów i przypór, co było gwarantem trwałości całej budowli. To przykład znakomicie zaangażowanego związku estetyki z konstrukcją.

Tę lekkość formy uzyskano też dzięki temu, że nawę główną, ze względu na wysokie sklepienie kryto spadzistym dachem. Jej podwyższony korpus łączono z dachami naw bocznych i z przyporami za pomocą łuków przyporowych. Ostatnią ważną cechą gotyckich budowli, co trzeba wyraźnie podkreślić, był ścisły związek architektury z rzeźbą, której dziełami były posągi, płaskorzeźby, dekoracje iglic, filarów, przypór, a zwłaszcza portali. Źródłem inspiracji tematycznej dla rzeźbiarzy była religia. Dekoracje rzeźbiarskie i malarskie zmieniały katedrę w wielką ilustrowaną księgę, wręcz encyklopedię skupiającą całą ówczesną wiedzę teologiczną. Ten fenomen architektury gotyckiej opisuje w swoim tekście znakomity znawca historii architektury N. Pevsner pisząc: „Gotycka katedra żąda udziału naszego umysłu i naszego uczucia, bo gdy z jednej strony mieniący się rubinową czerwienią żar azurowych okien skłania nas do zatopienia się w mistycznym uniesieniu, to z drugiej strony precyzyjny rysunek delikatnych, a mimo to mocnych linii absorbuje nasz czujny umysł”. [Pevsner 1979, s.25].

Styl gotycki w Polsce i Wielkopolsce

Nowy styl szybko rozprzestrzeniał się w Europie. Już w drugiej połowie XII wieku dotarł do Anglii, a w następnym stuleciu rozwinął się w innych państwach europejskich. Na przełomie XV i XVI wieku na zachodzie gotyk ostatecznie wygasł. We Włoszech zrodził się nowy – nawiązujący do sztuki antycznej – styl zwany później renesansowym, który skutecznie wypierał architekturę ostrołukową.

Nieco inaczej natomiast wyglądała sytuacja na terenach położonych z dala od głównych europejskich ośrodków kultury, tam kościoły gotyckie powstawały aż do początku XVII stulecia [Małuśkiewicz 2008, ss.5-7].

Do Polski gotyk dotarł pod koniec pierwszej połowy XIII wieku. Nie rozwijał się jednak równomiernie w poszczególnych dzielnicach Polski. Było to spowodowane odmienną sytuacją społeczno-polityczną oraz gospodarczo-kulturalną. Najbardziej zaawansowane w recepcji nowego stylu były Śląsk i Małopolska, a w końcu XIII w. także i tereny należące do zakonu krzyżackiego oraz Pomorze. Najstarszymi obiektami gotyckimi w Polsce są realizacje dolnośląskie: katedra we Wrocławiu (przebudowa prezbiterium w latach 1244-72) i kaplica św. Jadwigi w Trzebnicy.

Dla Polski przyjmuje się następujące datowanie stylu gotyckiego: faza **wczesna** – 1244-1300; faza **dojrzała** – 1300-1450; faza **późna** – 1450-1520.

Pionierskimi budowlami w stylu gotyckim były skromne, na ogół, kościoły klasztorne dominikanów (m.in. w Krakowie, Wrocławiu i Gnieźnie). Nowe obiekty budowano prawie wyłącznie z cegły w odróżnieniu od powszechnego w architekturze zachodniej kamienia. Największą w Europie świątynią wzniesioną z cegły jest kościół Mariacki w Gdańsku.

Powolny rozwój nowego stylu architektonicznego na terenie Wielkopolski był skutkiem sytuacji politycznej i gospodarczej w jakiej znajdowały się w ówczesnym czasie te tereny, a mianowicie okres rozbicia dzielnicowego, czas bratobójczych walk i nie zawsze pokojowe próby zjednoczenia państwa. Kiedy stolicę zjednoczonej Polski przeniesiono do Krakowa, Wielkopolska stała się krainą peryferyjną o niewielkim znaczeniu politycznym i gospodarczym. Władysław Łokietek, zrażony postawą możnych Wielkopolan, niepopierających jego dążeń do zjednoczenia ziem polskich, odwrócił się od Wielkopolski. Dlatego inspiracje kulturowe, w tym także architektoniczne płynęły do Wielkopolski nie z królewskiego Krakowa i Małopolski, lecz z dzielnic ościennych, najczęściej ze Śląska, Pomorza i Brandenburgii. Sytuacja uległa polepszeniu pod koniec XIV wieku po objęciu tronu przez Jagiellonów. W Wielkopolsce zaczął się wówczas trwający ponad 200 lat okres rozwoju gospodarczego. Nowe murowane kościoły powstawały wówczas również w mniejszych ośrodkach miejskich, a także na terenach wiejskich. Były to jednak na ogół niewielkie obiekty.

W Wielkopolsce najstarszą realizacją gotycką było nieistniejące prezbiterium katedry w Poznaniu, którego budowę rozpoczęto w 1243 roku. Jego kształt architektoniczny znany tylko z przekazów pisanych, bowiem sama budowla została rozebrana w XV wieku. Poza monumentalnymi katedrami w Gnieźnie i Poznaniu, które przebudowano z form romańskich, dużą grupę gotycką stanowią powstałe w drugiej połowie XIII wieku kościoły klasztorne (podominikański – przedkolacyjny, dominikanek-katarzynek, karmelitów trzewickowych w Poznaniu, franciszkanów i bożogrobców w Gnieźnie i Kaliszu), farne i kolegiackie (Szamotuły, Kalisz, Śrem, Środa Wielkopolska, Mogilno), parafialne (Gniezno, Pobiedziska, Kamionna, Kostrzyn, Głuszyna, Sobótka) itd. Niezwykle oryginalnym obiektem w Wielkopolsce jest XV-wieczny kościół w Gosławicach. Jest bowiem jedyną w regionie świątynią gotycką wybudowaną na planie centralnym, której sklepienie palmowe wspiera się na jednym środkowym filarze. Swą formą kościół nawiązuje zgodnie z zamierzeniem fundatora do kaplicy Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Do połowy XVI wieku w Wielkopolsce wybudowano ok. 180 gotyckich świątyń. Wiele z nich przeszło jednak w późniejszych wiekach liczne przekształcenia. Rzadko niestety mamy więc do czynienia z czystym stylowo obiektem.

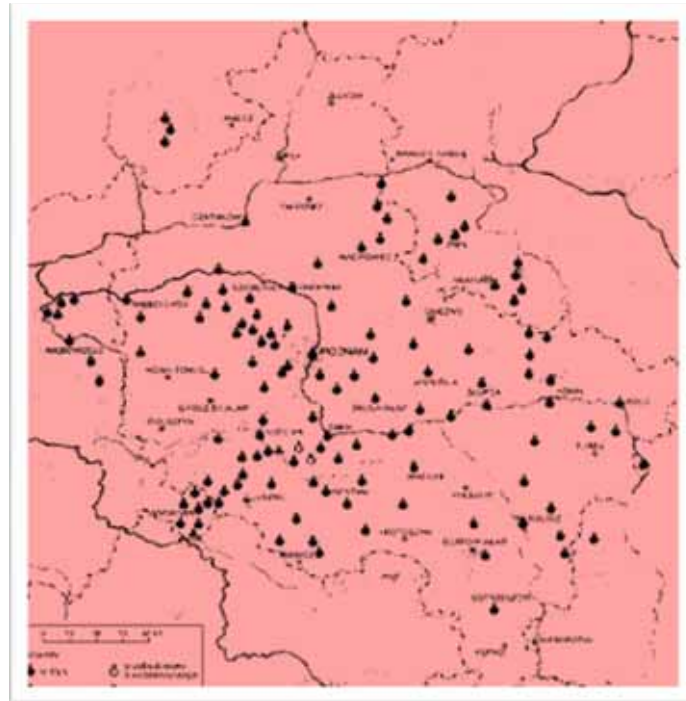


Fot. 3, 4 Wnętrze kościoła w Gosławicach (fot. I. W.)

Architektura świecka doby gotyku nie zachowała się w tak dużym stopniu jak sakralna. W Poznaniu, Gnieźnie, Kaliszu i Kościanie można oglądać jedynie skromne pozostałości dawnych murów miejskich. Lista zachowanych zamków jest niestety mało imponująca. Obiekty w większości zostały przebudowane (np. Uniejów, Koźmin) lub popadły w ruinę. Fragmenty dawnej świetności gotyckich rezydencji można oglądać w Bolesławcu, Ostrzeszowie, Międzyrzeczu, Kole, Wenecji, Kruszwicy, Szamotułach, Gołańczy.

Na ziemi wielkopolskiej szeroko reprezentowana jest rzeźba i malarstwo gotyckie. Zbiory tego typu gromadzone są przez instytucje muzealne (m.in. Muzeum Narodowe, Archidiecezjalne w Poznaniu), częściowo natomiast pozostały „in situ”. Najbardziej spektakularnymi obiektami tego okresu są ołtarze szafiaste tryptyki i pentaptyki zdobiące

prezbiteria lub kaplice świątyn w Poznaniu (katedra, kościół św. Marcina, św. Jana Jerozolimskiego), Kaliszu, Śmiglu, Bralinie, Babimoście, Kobylinie, Kościanie (w farze – ołtarz z warsztatu tzw. Mistrza z Gościszowic). Warto podkreślić, że właśnie wśród malarzy i snycerzy poznańskich przełomu XV/ XVI wieku działał najlepszy uczeń Wita Stwosza, autor grupy Zaśnięcia NMP z Koźmina. Szczególnie cennym dziedzictwem sztuki w Wielkopolsce są też płyty nagrobne: szczególnie ważnym dziełem jest marmurowa poświęcona abp. Zbigniewowi Oleśnickiemu dłuta Wita Stwosza (Gniezno) oraz zespół płyt odlanych z brązu z warsztacie Vischerów w Norymberdze (Poznań – katedra i kościół poddominikański; Gniezno – katedra; Szamotuły – kolegiata i Tomice – kościół parafialny) oraz płyty rodem z Flandrii: bpa Piotra z Bnina (katedra poznańska) i abpa Jakuba z Sienna (katedra gnieźnieńska) [Wyszowska 2009, s.406].



Rys. 1 Rozmieszczenie kościołów gotyckich w Wielkopolsce
(źródło: *Wielkopolska nasza kraina*, red. W. Łęcki, t. II, Poznań 2004)

Obiekty gotyckie na terenie Poznania

W stolicy Wielkopolski zachował się szereg interesujących obiektów gotyckiej architektury sakralnej i świeckiej usytuowanej zarówno po prawej jak i lewej stronie Warty (na terenie dawnego miasta lokacyjnego). Rozwój stylu w Poznaniu datować można na okres od ok. poł. XIII w. do końca XV w.

Poznań prawobrzeżny

Kościół św. Jana Jerozolimskiego znajduje się na przedmieściu historycznej aglomeracji poznańskiej najdalej wysuniętym na wschód. W roku 1170 istniał tutaj kościół św. Michała, przy którym książę Mieszko Stary i biskup Radwan ufundowali szpital-przytułek dla ubogich i wędrowców, który wraz z kościołem, przekazali w 1187 roku, sprowadzonym joannitom². Zapewne na przełomie XII i XIII w. joannici wybudowali nowy

² Zakon założony w XII w. w Jerozolimie przy szpitalu św. Jana. Miał bronić miejsc świętych przed muzułmanami i sprawować opiekę nad pątnikami, podobnie jak templariusze i krzyżacy. Dla pozyskiwania środków materialnych i dopływu kandydatów do zakonu, joannici zakładali w całej Europie klasztory nazywane komandoriami (od nazwy przełożonego zakonu – komandora). Stąd nazwa poznańskiej dzielnicy. Z czasem

kościół, który od 1288 występuje już w źródłach pod wezwaniem św. Jana. Świątynia o proveniencjach romańskich posiada dość prostą formę, bardzo typową dla tego stylu. Jako jedna z pierwszych w Polsce została wybudowana z cegły.



Fot. 5,6 Kościół św. Jana Jerozolimskiego (fot. K. Steckiewicz)

Mimo licznych późniejszych przebudów, zachowały się elementy pierwotnej architektury – oprócz portalu większość okien z kształtkami (odpowiednio opracowanymi ceglami, pozwalającymi układać formy architektoniczne lub ornamentalne w strukturze muru). Nawa pierwotnie kryta stropem, oświetlona była niedużymi okienkami osadzonymi wysoko pod nim. Ciekawie prezentują się rozety w obu elewacjach szczytowych. Zastanawia wprowadzenie okulusów, kolistych otworów na zachodnich krańcach ścian wzdłużnych nawy, wskazujących na odmienny sposób użytkowania wejściowej partii wnętrza świątyni. Najbardziej jednak zwraca uwagę portal. Użyto w nim dość prostych kształtek, dających jednak formy dość bogate. Szereg elementów tej oprawy wejścia zostało użytych wtórnie. Prezbiterium świątyni do dziś jest przekryte sklepieniem krzyżowo-żebrowym o żebrach w kształcie wałka. Wskazuje to na zaawansowanie romańskiej tradycji architektonicznej warsztatu budowlanego. Czas powstania obecnego kościoła jest różnie określany. Dopuszcza się, że zbudowano go nawet w drugiej połowie XIII wieku, w okresie, gdy niedaleko stał już wczesnogotycki chór katedry. Datuje się, więc powstanie świątyni na przełom XII i XIII wieku. Następne epoki włączały kolejne części składowe dzisiejszej budowli. W pierwszej kolejności dobudowano zakrystię, następnie nawę boczną (pierwotnie raczej kaplicę), obie od północy, na koniec przysadzistą wieżę, przy narożu północno-zachodnim. Poza wieżę resztę etapami przykryto sklepieniami gwiaździstymi. Przyniosło to nieregularne oskarpowanie całej bryły świątyni, nie można też było połączyć obu naw regularnym arkadowaniem. Prace prowadzono zarówno w XV, jak i XVI stuleciu, stąd występują formy typowo gotyckie (sklepienia, okna) oraz formy bliższe renesansowi, doskonale zgodne z romańskim detalem najstarszej fazy świątyni. Przykładem są zamknięte półkole otwory dzwonnicy.

Barok reprezentuje tutaj kaplica Krzyża Świętego, dobudowana od południa w 1736 roku. Powstała dla pomieszczenia znajdującego się w pobliżu kościoła przydrożnego krzyża, który (według tradycji) krwawił. Kaplicę z ołtarzem ufundował ówczesny komandor Michał Dąbrowski. Ma ona rzut prostokąta o ściętych narożach, przykryta owalną, spłaszczoną kopułą, po wojnie dodano jej fałszywą latarnię. Kaplicę od wnętrza nawy oddziela kunsztowna gotycka krata z XV wieku.

Do wyposażenia świątyni należy: cenny późnogotycki malowany tryptyk (obecny ołtarz główny), datowany na pierwszą ćwierć XVI wieku, ufundowany przez komandora Stanisława Dłuskiego.

joannici zmuszeni byli opuścić Ziemię Świętą i ostatecznie osiedlili się na Malcie. Stąd też ich inna nazwa – Kawalerowie Maltańscy. *Poznań. Przewodnik po zabytkach i historii*, red. J. Pazder, Poznań 2003, s. 63-64



Fot. 7. Ołtarz główny, (źródło: Z. Kurzawa, A. Kuszelski *Historyczne kościoły Poznania. Przewodnik*, Poznań 2006)

W części centralnej – Sacra Conversatione (Święta Rozmowa) Marii z Dzieciątkiem z towarzyszeniem św. Jana Chrzciciela, patrona zakonu i św. Stanisława biskupa, patrona fundatora. Dzieło ornamentem i nowatorskim budowaniu

przestrzeni zapowiada już tendencje nowego stylu – renesansu.

Komandor Dłuski wybudował w 1512 roku wieżę, a w roku 1518 sprawił gotycko-renesansowy kielich, na którego stopie umieszczony został jego herb Leszczyc, data i inicjały. Nieznany dziś pozostaje fundator kamiennej, piaskowcowej, późnogotyckiej chrzcielnicy z 1522 roku zdobionej na czaszy ornamentem maswerkowym i podwójnym krzyżem. W skarbcu kościelnym przechowywana jest późnogotycka wieżyczkowa monstrancja z ok. 1500 roku wiązana z działalnością poznańskiego złotnika, a zarazem burmistrza i rajcy – Macieja Russka. Natomiast duży obraz przedstawiający Chrzest Chrystusa w Jordanie powstał w 1615 roku z fundacji komandora Szczęsnego Wojanowskiego. [Kurzawa, Kuszelski 2006, ss. 79-84].

Pierwotne dzieje **kościół św. Małgorzaty** są nieuchwytnie podobnie jak większości najstarszych kościołów Poznania. Najbardziej prawdopodobny jest koniec XII wieku. Jedną z najdawniejszych wiadomości o świątyni jest wzmianka o próbie osadzenia w 1231 roku opodal kościoła klasztoru dominikanów.

Kościół powstał dla zaspokojenia potrzeb religijnych mieszkańców Śródki, która w tym okresie stanowiła najludniejszą część poznańskiego zespołu osadniczego. Obecny kościół na pewno nie jest pierwotny. Powstał w drugiej połowie XIV albo w pierwszej połowie XV wieku. Trójboczne zamknięcie prezbiterium ukształtowano na wzór wielobocznego zamknięcia wczesnogotyckiego chóru katedry. Kościół początkowo był kryty stropem. W XV wieku od północy dostawiono kaplicę św. Barbary. Na przełomie XV i XVI wieku wnętrze świątyni przekryto sklepieniem. Wspaniałe gwiazdziste, ośmioramienne sklepienie wsparte zostało na wydatnych filarach, przystawionych w formie wewnętrznych skarp do ścian obwodowych. Miały one zmniejszyć rozpiętość wnętrza sklepienia. Równocześnie ze sklepieniami powstał piękny szczyt zachodni. Następnie na bazie zachodniej kruchty, postanowiono wznieść niską, niewiele wyższą od murów kościoła, dzwonnice, wspierając ją masywnymi skarpami. Niestety przysłoniła ona częściowo wspomniany szczyt. Znana nam data fundacji dzwonu (1539 r.) może być wskazówką, kiedy to nastąpiło.

W połowie XVIII wieku ówczesny proboszcz św. Małgorzaty ks. Stanisław Grudowicz, zafascynowany postacią św. Filipa Neri, poświęcił jemu ufundowaną płytką kaplicę od południowej strony kościoła. W końcu, wstępując wraz ze swym wikarym do zakonu filipińców, spowodował powstanie przy kościele w 1665 roku pierwszego w Polsce oratorium księży tego zgromadzenia, którym kościół i parafia zostały oficjalnie oddane w 1671 roku.

W ciągu stuleci kościół ulegał mniejszym lub większym dewastacjom podczas każdej wojny i okupacji, jakie dotykały miasto. W kaplicę dokonywano renowacji, łącznie z zakładaniem nowych sklepień. Także przekształceniom poddano zakrystię, nadając jej malowniczą formę, z rzadkim dziś wysoko spiętrzonym dachem, tzw. polskim. W 1805 roku oratorium filipińskie zostało rozwiązane, a świątynia straciła status kościoła parafialnego na rzecz nowo utworzonej parafii katedralnej.

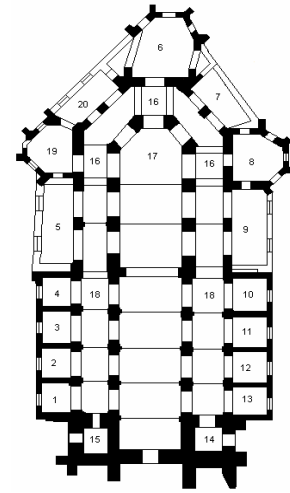
Fot. 8. Wnętrze kościoła (źródło: Z. Kurzawa, A. Kuszelski)



Z gotycką architekturą dobrze koresponduje barokowe wyposażenie świątyni wykonane w czasach filipińskich, w większości w XVIII wieku. Z drugiej ćwierci tego stulecia pochodzą m.in. ołtarz główny, ambona chrzcielnica i balustrada chóru muzycznego. Murowane, pokryte są czerwoną marmoryzacją uzupełnioną jasnymi elementami i ornamentami o charakterze regencyjnym. Pole główne ołtarza głównego wypełnia tu współczesny ołtarzowi obraz Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, pod którym znajduje się drugi wizerunek Maryjny zakomponowały z pochodzącej z XVII wieku srebrnej sukienki zdjętej z obrazu Maki Boskiej na półksiężycu i domalowanych twarzy i rąk. Ołtarzowi towarzyszą po bokach dwie pary rzeźb, z których jedna, przedstawiająca archaniołów Michała i Rafała, zwraca uwagę ekspresją i wrażliwością gwałtownego poruszenia. Wiszące przy długich filarach nawy naprzeciw siebie ambona i chrzcielnica odpowiadają sobie formą. Obie mają taką samą dekorację, a ich czasze zespolone są konchowymi zapleckami zwieńczonymi baldachimami. Na zaplecku chrzcielnicy umieszczona została stiukowa scena wizji św. Filipa Neri w ołtarzu z około połowy XVIII wieku w kaplicy poświęconej temu świętemu, ufundowanej w 1652 roku przez ks. Stanisława Grudowicza. Wykonawstwo tej wysokiej klasy rzeźby wiązane jest ze sztukatorami śląskimi Janem Siegwitzem i Ignacym Provisore, którzy zaangażowani byli do prac przy ołtarzu głównym w filipińskim kościele na Świętej Górze w Gostyniu-Głogówku.

Z wcześniejszego wyposażenia pochodzą natomiast dwa siedemnastowieczne obrazy Matki Boskiej. Pierwszy otoczony miejscowym kultem, namalowany prawdopodobnie na początku XVII wieku, przedstawia Maryję z Dzieciątkiem na złotym promienistym tle (mandorli) stojącą na półksiężycu, adorowaną przez anioły; górną część obrazu wieńczy rodzaj baldachimu z rytego złożonego ornamentu okuciowego i roślinnego. Na drugim wizerunku z około 1630 roku, namalowanym przez artystę sygnującego swe dzieła, podwójnym krzyżem z kotwicą, Maria z Dzieciątkiem tronuje na obłokach w otoczeniu muzykujących aniołów, których poruszenie kontrastuje z hieratyczną postacią Madonny i Dzieciątka. Wiszący w kruchcie pod wieżą krucyfiksu z pierwszej połowy XVII w., zapewne pierwotnie umieszczony był na zdemontowanej belce tęczowej. Cenniejsze przedmioty złotnicze i portrety trumienne z kościoła św. Małgorzaty znajdują się obecnie w Muzeum Archidiecezjalnym na Ostrowie Tumskim. Zwraca uwagę portret 90-letniego starca o szlachetnym, dostojnym obliczu – Bartłomieja Lambrechta (zm. 1667), przybyłego ze Stralsundu obywatela Poznania i Śródki, pochowanego w kościele, hojnego dobroczyńcy kaplicy św. Filipa Neri [Kurzawa, Kuszelski 2006, ss.70-73].

Bazylika Archikatedralna świętych Apostołów Piotra i Pawła przez długie lata stanowiła szczególną zagadkę dla badaczy. Do czasu wojny, grubo i całkowicie otynkowana, wydawała się budynkiem barokowym. Rozważano czy i ile tkwi w niej z katedry z epoki Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Przełom przyniosła II wojna światowa. Podczas zdobywania miasta przez wojska sowieckie w styczniu i lutym w 1945 roku ostrzał artyleryjski wojsk hitlerowskich z Cytadeli zniszczył fasadę, a pożar – dachy i helmy wież. W wyniku wstrząsów spadły tynki ze znacznych części ścian, odsłaniając zachowane ceglane mury o wątku gotyckim, z licznymi detalami architektonicznymi. Ujawniło się wówczas, że struktura obecnej katedry jest gotycka, dlatego też po działaniach wojennych poddano ją niezwłocznie regotyzacji.



Fot. 9, 10 Katedra od strony zachodniej i wschodniej (fot. K. S.) Rys. 2. Plan katedry poznańskiej

W późniejszym czasie, wykorzystując sytuację wyłączenia katedry z użytkowania, rozpoczęto badania archeologiczne, mające wyjaśnić jej początki. Prace te przyniosły wprost lawinę informacji na temat historii i przekształceń katedry poznańskiej. Przyjmuje się, że około 966 roku w południowo-wschodniej części ówczesnego podgrodzia powstał chrześcijański ośrodek kultowy, w którym zbudowano co najmniej dwa prowizoryczne baptysteria. W 968 roku, w związku z przybyciem do Polski biskupa misyjnego Jordana, rozpoczęto na ich miejscu budowę wczesno-romańskiej katedry. Przebudowana prawdopodobnie w pierwszej ćwierci XI wieku, została zniszczona przez pogan i najazd Brzetysława. Z inicjatywy księcia Kazimierza Odnowiciela w latach 1039-58 odbudowano ją w formach romańskich. W 1243 roku rozebrano część wschodnią, wznosząc na jej miejscu wczesnogotyckie prezbiterium [Skibiński 2003, s.136]. W XIV wieku powstał zaś gotycki korpus nawowy, wraz z towarzyszącymi mu po bokach kaplicami. Na przełomie XIV i XV wieku zbudowano nowe prezbiterium z obejściem i wieńcem kaplic. W XVI - XVII wieku katedra była wiele razy remontowana. Modernizowano także kaplice nadając im modne w ówczesnym czasie formy renesansowe i wczesnobarokowe. Po pożarze w 1622 roku całość gruntownie przebudowano. W 1772 roku kolejny pożar zniszczył wnętrze. W wyniku prac prowadzonych przez Wawrzyńca Rychtera uzyskało wystrój późnobarokowy, który zachował się do ostatniej wojny. W 1779 roku podjęto próbę przebudowy fasady, jednak zawalenie się w 1790 roku wieży południowej sprawiło, że ostatecznie nadano jej zaprojektowane przez Bonawenturę Solariego formy klasycystyczne. Po uszkodzeniach podczas II wojny światowej, jak już wspomniano, podjęto decyzję o regotyżacji budowli. Usunięto wówczas wszystkie nowożytnie nawarstwienia, za wyjątkiem nieuszkodzonych wewnątrz kaplic. Jedynym odstępstwem od przyjętych zasad jest kształt hełmów na wieżach, które nawiązują do znanej z przekazów ikonograficznych realizacji z lat 1725-29. Zasadnicze prace ukończono w 1956 roku.

Główne wejście do katedry znajduje się w fasadzie zachodniej. W gotyckim portalu z połowy XV wieku umieszczone są wykonane w 1979 roku brązowe drzwi prezentujące sceny z życia patronów katedry i miasta – świętych Piotra i Pawła.

Wnętrze katedry jest trójnawowe, bazylikowe, beztranseptowe. Prezbiterium zamknięte wielobocznie otacza ambit wokół którego wybudowano wieńiec kaplic. Wysokość nawy głównej 24 m. Sklepienia naw i ambitu gwiaździste, natomiast w prezbiterium krzyżowo-żebrowe. Zwraca uwagę biegnąca wokół prezbiterium na wysokości I piętra galeryjka tryforijna w dużej mierze zrekonstruowana po wojnie na podstawie odkrytych XV-wiecznych pozostałości. Ona nadaje tej części niewątpliwie lekkości w odróżnieniu od surowej, dwustrefowej partii ściany nawy głównej. Unikatowe są trzy wieżyczki w części wschodniej katedry, od zewnątrz malowniczo urozmaicają bryłę, we wnętrzu doświetlają obejście.

Z elementów wystroju korespondujących ze zregotyzowaną strukturą wnętrza, należy wspomnieć przede wszystkim późnogotycki ołtarz główny (ok. 1512 r.), który trafił do poznańskiej katedry w latach powojennych z Góry Śląskiej.



Fot. 11. Ołtarz główny katedry poznańskiej
(źródło: J. Pazder)

Jest to pentaptyk z dwiema parami ruchomych skrzydeł. W części środkowej umieszczone są pełnoplastyczne rzeźby Najświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem oraz towarzyszących jej świętych Katarzyny i Barbary. Cztery kwatery awersu skrzydeł wewnętrznych zawierają rzeźby kolejnych dwunastu świętych niewiast. Po ich zamknięciu można oglądać osiem malowanych scen pasyjnych, zaś na rewersie skrzydeł

zewnętrznych – malowane wyobrażenia świętych Jana Ewangelisty, Jana Chrzciciela, Hieronima i Krzysztofa. W predelli znajduje się rzeźbiarskie przedstawienie Ostatniej Wieczerzy. Także późnogotyckie stalle z początku XVI wieku oraz współgrająca z gotykiem późnobarokowa ambona i chrzcielnica z 1720 roku, sprowadzone zostały po II wojnie światowej z Dolnego Śląska. Witraże zaprojektowane zostały w większości przez Wacława Taranczewskiego, a wykonane w pracowni Stanisława Powalisza i Marii Powalisz-Bardońskiej [J. Pazder 2003, ss.17-19]. Katedra poznańska choć bardzo odmienna od francuskich ujmuje przede wszystkim swym szczególnym znaczeniem w dziejach narodu polskiego. A prostota i skromność ceglanej budowli może urzekać nie mniej niż paryska, kamienna Notre-Dame.

Kościół kolegiacki Najświętszej Marii Panny jest świątynią położoną na Ostrowie Tumskim, na zachód od katedry. Wraz z nią i zabudowaniami kanonicznymi tworzy obszerny plac katedralny. Kościół stoi w miejscu, gdzie pierwotnie znajdowało się książęce, później królewskie palatium, z kaplicą fundowaną w związku z przybyciem do Polski księżnej Dobrawy w roku 965. Zespół architektoniczny odbudowany był po zniszczeniu przez najazd księcia czeskiego Brzetysława. Istniał on prawdopodobnie do XV wieku, gdy postanowiono zastąpić go kościołem dla pomieszczenia kolegium kanonicznego utworzonego kilka lat wcześniej. Prace rozpoczęły się około 1430 roku z funduszy kapituły. Wiadomym jest, że świątynię wznosił warsztat wcześniej zaangażowany przy budowie chóru katedry, prowadzony przez Hanusza Prusa związanego z postacią wybitnego pomorskiego architekta Heinricha Brunsberga, którego wpływ na kształt świątyni poznańskiej jest widoczny. Z niewiadomej przyczyny prace przerwano, a zakończono w pośpiechu pod nadzorem finansowym biskupa Andrzeja z Bnina. Przerwa nastąpiła w 1444 roku. Wzniesione były wówczas mury zewnętrzne kościoła (z wyjątkiem górnych partii ściany północnej oraz muru zachodniego). Jak się przypuszcza, świątynię zamierzano wznieść dłuższą. Świadczyć o tym mogą masywne ławy fundamentowe, których odcinki odkryto w trakcie obecnych prac archeologicznych. Jan Lorka, sprowadzony z Kościana, szybko wymurował ścianę od zachodu, wieńcząc ją malowniczym szczytem. Jego walor architektoniczny kontrastuje z dość wątlwym fundamentem tej ściany, jakby wykonanej tymczasowo. Ostatnim etapem prac było założenie sklepień w latach 1444-1447 przez poznańskiego budowniczego Niklosa. Kościół konsekrowano w roku 1448.

Kapituła wyraźnie zaniedbała świątynię. Już w końcu XVIII wieku dostrzega się pogarszający stan jej murów. Gdy nadeszły trudne czasy i skasowana została kapituła w 1805 roku, budowli groziło zniszczenie. Kilkakrotnie podejmowano działania, aby ją rozebrać. Dostrzeżenie walorów architektury budynku przez berliński dwór królewski, później przez

władze administracyjne, ocaliło obiekt. Ostatecznie restauracji w duchu neogotyckim dokonano około 1860 roku, dzięki zaangażowaniu arcybiskupa Leona Przyłuskiego.



Fot. 11, 12 Kościół NMP, widok od południa i wschodu (fot. K. S.)

Po wojnie postanowiono przywrócić autentyczny charakter świątyni eliminując naleciałości XIX-wieczne. Konieczne elementy wyposażenia (np. witraże) zaprojektował Wacław Taranczewski.

Od kilku lat, szczególnie wokół zachodniej partii kościoła, trwają intensywne prace archeologiczne zmierzające do rozpoznania palatium i kaplicy grodowej czasów Mieszka I.



Fot. 13. Sklepienie prezbiterium (źródło: Z. Kurzawa, A. Kuszelski)

Zebrane dotąd informacje muszą ulec znacznemu poszerzeniu po badaniach pod kościołem. Spodziewać się tam można pozostałości kaplicy, najstarszej świątyni chrześcijańskiej w Polsce, w której być może spoczęła księżna Dobrawa, a niewykluczone, że także pierwszy biskup poznański, Jordan[Kurzawa, Kuszelski 2006, ss.66-69].

Poznań lewobrzeżny

Kościół św. Wojciecha stojący na szczycie wzgórza o tej samej nazwie, należy – obok katedry czy kościoła św. Jana na Komandorii – do załączków aglomeracji poznańskiej. Wiąże się także z tradycją parafii św. Gotarda, prawdopodobnie najstarszej na lewym brzegu Warty, z której, jak się twierdzi, wywodzą się wszystkie inne parafie tej części miasta.

Kościół św. Wojciecha pojawia się po raz pierwszy w znanych nam dziś dokumentach w 1244 roku jako przedmiot zamiany między wielkopolskimi książętami, współzrządzającymi synami Władysława Odonica, Przemysławem i Bolesławem, a biskupem poznańskim Boguchwałem. Dotychczas książe kościół św. Wojciecha przejął biskup, przenosząc doń parafię dotąd funkcjonującą przy kościele św. Gotarda.

Obecny budynek kościoła oczywiście nie jest tym, o którym wzmiankują źródła z 1244 roku. Zakładając, że pierwotna świątynia powstała w pierwszej połowie XII wieku, trzeba przyjąć że otrzymała formy romańskie.

Kościół jest orientowany, trójnawowy, pseudobazylikowy (z nawą środkową wyższą od bocznych, pozbawioną charakterystycznego dla bazyliki bezpośredniego doświetlenia oknami powyżej arkad międzynawowych). Zbudowany na planie trapezu prostokątnego – z jedną ścianą ustawioną ukośnie. Nawa północna i środkowa podzielone są arkadami na część prezbiterialną i nawową, obie są trójpręsłowe. Nawa południowa skrócona jest od zachodu

przesłem kruchty – pozostałej po istniejącej tu kiedyś wieży. Środkowa nawa zamknięta jest od wschodu trójbocznie. Arkady ostrołukowe występują między nawami i w tzw. tęczy. Arkada między obiema częściami nawy północnej jest wąska, zamknięta łukiem koszowym. W nawie południowej filary międzynawowe podparte są skarpami, z których wyprowadzono ostrołukowe arkady. W nawie środkowej i północnej występują sklepienia gwiaździste, czteroramienne, w północnej nawie prezbiterium sieciowo-gwiaździste, ośmioramienne; nawa południowa natomiast przykryta jest sklepieniem sieciowym z motywem gwiazdy ośmioramiennnej. Wszystkie mają żebra o przekroju wałka z podkładką. Wspierają się na pękatach, cylindrycznych wspornikach, zwiężających się u dołu, wtopionych w mur. Boczna kruchta wyjątkowo sklepią jest na sposób nowożytny – krzyżowo. Okna i wejścia są ostrołukowe. Okna mają rozglifienia, tzn. ścięte skośnie płaszczyzny muru, poszerzające dostęp światła do otworu okiennego. Wejścia: główne w fasadzie, południowe w trzecim i północne w trzecim przęśle, licząc od zachodu, ukształtowane są od zewnątrz uskokowo, portale boczne, obecnie zamurowane, wzbogacone są motywem wałka. Wejście do kruchty jest prostokątne, uformowane tuż po wojnie. Na zewnątrz elewacje opięte są jednoskokowymi skarpami, na narożach ustawionych ukośnie. Krótsze elewacje podzielone są na przesła skarpami również ustawionymi ukośnie, od wschodu wysokimi, sięgającymi szczytu. Od wschodu i zachodu elewacje zwieńczone są wysokimi szczytami. Zachodni szczyt jest trójdzielny, ukształtowany w kilku fazach. Kościół kryje dach dwuspadowy. Do budynku od południa przylega prostokątna kaplica, zaś od wschodu dobudowana pośrodku, między skarpami zakrystia” [Kurzawa, Kuszelski 2003, ss. 20-24; 2006, ss. 143-149].



Fot. 14. Fasada kościoła św. Wojciecha z drewnianą dzwonnica (fot. K. S.)

Po wielu przebudowach trwających około 200 lat ostatecznie uzyskano kościół pseudobazylikowy, z główną nawą wyraźnie wzniesioną ponad nawy boczne. Cztery zespoły sklepienne kościoła św. Wojciecha można podzielić na dwie grupy. Sklepienia w nawie północnej, a także w nawie południowej w przekroju pionowym zakreślają ostrołuk. Inaczej jest w przypadku sklepień w dawnej kaplicy Bractwa Literackiego i w głównej nawie. W pierwszym wypadku żebra jarzmowe zakreślają łuk pełny, w drugim łuk obniżony. To rozróżnienie ilustruje przełom w praktyce budowlanej. Dwa pierwsze przykłady można zaliczyć do późnych faz architektury gotyckiej. Dwa pozostałe są raczej sprawnym naśladownictwem, rodzajem neogotyku. W poznańskim kościele św. Wojciecha utrzymywano jednolitość form gotyckich, mającą dać wrażenie jednorodności całej budowli.

W dzisiejszym wnętrzu zachowało się niewiele elementów mówiących o jego wielowiekowej historii, mimo, że kościół św. Wojciecha jest jedną z nielicznych poznańskich świątyń, która przez cały czas pełniła swą sakralną funkcję. Decydujący wpływ na wrażenie spokoju i sprzyjające kontemplacji przyciemnienie ma współgrająca z gotycką architekturą modernistyczna polichromia i wypełniające okna witraże. W ten nastrój dobrze wpisuje się

współczesny, ale stylizowany na gotycki ołtarz główny, z umieszczoną w polu środkowym szesnastowieczną płaskorzeźbą.

Tylko w tym kościele w Poznaniu zachowały się ołtarze inspirowane sztuką niderlandzką, drewniane, obficie złożone, bogato zdobione snycersko z charakterystycznymi dla pierwszej połowy XVII wieku motywami plastycznymi. W świątyni znajduje się też kilka wybitnych dzieł malarstwa i rzeźby. Wyjątkowy jest zespół starych szat liturgicznych, a także zbiór wysokiej klasy złotnictwa. Nie można zapomnieć poddając się urokowi gotyckiej architektury kościoła, że znany jest on także jako nekropolia zasłużonych Wielkopolan (zw. „Skalką poznańską”) [Kurzawa, Kuszelski 2006]



Fot. 15. Kościół św. Wojciecha, ołtarz główny (fot. K. S.)

Kościół Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych i klasztor salezjanów (ul. Wroniecka 9) W 1282 roku miała miejsce fundacja klasztoru dominikanek, później w Poznaniu zwanych powszechnie katarzynkami. Analizując dzisiejszy kościół, można stwierdzić, że obecne prezbiterium przez pewien czas funkcjonowało samo. Nie jest ono związane murarsko z późniejszą nawą, zamknięte jest też od tej strony niezwyklej szczytem w formie arkady.



Fot. 16, 17. Kościół NMP Wspomożenia Wiernych, widok od południa i północnego-wschodu (fot. K. S.)

Ściany prezbiterium (ale i całego kościoła) zwracają dziś uwagę asymetrią grubości. Oznacza to, że po cieńszej, północnej stronie znajdował się klasztor, wspierający mury kościoła. Małe okienka w górnej partii północnej ściany prezbiterium, nad zakrystią, świadczą, że skrzydło klasztoru przyległe do prezbiterium było parterowe. Rozbudowa kościoła w 1289 roku, pozwoliła też rozbudować klasztor. Następne dwa skrzydła powstały prawdopodobnie w tym czasie. Jedno z nich, zachodnie, zachowało się do dzisiaj. Trzy skrzydła klasztoru oraz kościół stworzyły czworobok. Może wtedy też zasklepienie zostało prezbiterium niezwyklej, dynamicznym, jedynym w Poznaniu sklepieniem trójpolowym.

W XV stuleciu przebudowano wschodni szczyt kościoła, wzbogacając go o szereg typowych motywów późnogotyckich, z ażurową wieżyczką sygnaturki pośrodku, a od północy do nawy dobudowano kaplicę sklepioną gwiaździcie. W XVI wieku dobudowano przy kaplicy większy od niej sklepiony gwiaździcie łącznik pozwalający dojść z klasztoru do nawy. Powstał zaczątek dzisiejszej bocznej nawy.

Po kasacie zakonu w XIX w. zabudowania zaadaptowano na magazyny wojskowe. Kościół podzielono na dwie kondygnacje, podział ten był też zagładą dominikańskiego wyposażenia. Dziś jego jedynym materialnym śladem jest rzeźba Chrystusa Bolesciwego, tzw. Vir Dolorum, umieszczona w farze na ołtarzu bocznym – Męczenników jezuitów w nawie wschodniej. Przepuszczalnie po kasacie figura pochodząca z ok. XV wieku, przekazana została do fary. Obecne wyposażenie neobarokowe jest wykonane według projektu architekta Lucjana Michałowskiego. Klasztor z przerwą w okresie II wojny, istnieje do dziś [Kurzawa, Kuszczalski 2006, ss.131-137].

Kościół Najświętszego Serca Jezusa i Matki Boskiej Pocieszenia oraz klasztor poddominikański obecnie jezuitów (ul. Szewska 18). W 1244r. miała miejsce fundacja klasztoru dominikanów przez księcia Przemysła I. Na miejscu wcześniejszej XII-wiecznej świątyni zakonnicy wzniesli nową wraz z klasztorem. Wczesnogotycka budowla sakralna miała wydłużone prezbiterium jak przystało na kościoły zakonne i katedralne. Poznański kościół należy do pierwszej serii świątyń zakonu dominikańskiego w Polsce. Używano w nich modelu świątyni na rzucie dwóch wydłużonych prostokątów trój- lub jednowarstwowego korpusu, z węższym chórem zakonnym. Zakon dominikański miał wówczas dość rygorystyczne przepisy wymuszające w świątyniach ubóstwo form. Nawa miała być ukształtowana niemal na podobieństwo stodoły. Pierwszy warsztat budujący kościół używał więc form raczej tradycyjnych, wywodzących się z architektury romańskiej. Równocześnie z początkami budowy klasztoru dominikańskiego prowadzono w Poznaniu budowę nowego chóru katedry. Zatrudniony tam warsztat francuski budował już w formach gotyckich, w Polsce będących nowością. To zapewne stało się powodem, że budowę kościoła dominikańskiego postanowiono kontynuować w nowszej bardziej atrakcyjnej konwencji, powierzając prace warsztatowi katedralnemu. Warsztat ten dokończył świątynię, używając dość obfitej dekoracji ceramicznej, głównie w formie fryzu pod gzymsem wieńczącym i na szczytach elewacji świątyni. Pojawiły się wówczas także projekty realizacji okazałego lektorium oddzielającego chór zakonny od nawy. Nie zostało jednak z przyczyn obiektywnych zrealizowane.

Trudno ustalić, kiedy zakończono budowę kościoła; przypuszczać można, że jeszcze w trzeciej ćwierci XIII stulecia. Wiadomo też, że w XV w. dobudowano północną kaplicę Matki Boskiej Różańcowej.

Klasztor powstawał sukcesywnie, po północnej stronie kościoła wokół wirydarza. W XV wieku krużganki wokół wirydarza nakryto sklepieniami. W następnych stuleciach klasztor przeszedł szereg zmian architektonicznych i funkcjonalnych. Dwa jego skrzydła rozebrano po kasacie zakonu w 1837 roku. W 1920 roku kompleks poddominikański przekazano kapłanom Towarzystwa Jezusowego (jezuitom).

Obiekt nie wyróżnia się specjalnie od strony południowo-zachodniej, przytłumiony zabudową z ostatnich dwóch stuleci, która mniej więcej dorównuje mu rozmiarami. Natomiast od północy, poprzez teren po zburzonym w czasie wojny i rozebranych arsenałach, prezentuje się niestety bardzo skromnie i mało zachęcająco.

Niekorzystnie na odbiór wizualny wpływają przytłaczające rozbudowaną bryłą kompleksu dachy. Przykryto nimi zespół ponad dwieście lat temu po wielkim pożarze znacznej części miasta w 1803 roku. Był to już okres zaborów i istniejący jeszcze konwent pozbawiony był środków do życia. Dlatego ówczesny przeor postanowił ochronić zabudowania jak najmniejszym kosztem. Mimo pewnych braków kościół niewątpliwie wart

jest odwiedzenia – wejścia doń przez wczesnogotycki bogato profilowany portal w fasadzie zachodniej, odsłonięty w 1923 roku. Na uwagę zasługuje, z punktu widzenia interesującego nas stylu, poza barokowym wyposażeniem jednonawowego wnętrza, przede wszystkim Kaplica Matki Boskiej Różańcowej przekryta późnogotyckim sklepieniem gwiaździstym, utrzymana w duchu neogotyckim. W ołtarzu znajduje się cudowny XVII-wieczny obraz Matki Boskiej Różańcowej otoczony kultem. Wiadomym jest, że dominikanie w Poznaniu czcili MB Różańcową już co najmniej od ok. 1441 roku. [Kurzawa, Kuszczalski 2006, ss.122-131; Poznań 1998, ss. 151-152].



Fot. 18. Fasada kościoła poddominikańskiego (jezuitów)
(fot. K. S.)

Skromny gabarytem **kościół św. Marcina** leży dziś w najruchliwszej części miasta, przy ul. Święty Marcin. Mimo zdominowania świątyni przez otaczające kamienice, a w ostatnich dekadach nawet wieżowce, nie ma wątpliwości, że swoim trwaniem nadaje specyficznego ducha dzielnicy.



Fot. 19, 20. Kościół św. Marcina, widok od północnego-zachodu i od południa (fot. K.S.)

Podobnie jak w przypadku większości najstarszych świątyni Poznania, nie znamy dokładnego czasu powstania kościoła św. Marcina. Pojawia się on w jednym z dokumentów wydanych przy okazji lokacji miasta w 1253 roku.

Zaczątkiem obecnego kościoła jest, prawdopodobnie dzisiejsze prezbiterium. Jego zarys, z wielobocznym zamknięciem od wschodu i nierównoległym rozstawieniem ścian wzdłużnych świadczy o tym, że tak jak w innych kościołach poznańskich przedmieść oddziaływał tu wzorzec z XIII-wiecznego chóru katedry oraz że realizowany był przez warsztat o niezbyt wysokich umiejętnościach. Brak regularności układu ścian wskazuje, że ów mały kościółek nie był sklepiony. Najstarsza wiadomość o zmianie pokrycia dachu w 1427 roku mówi, że kościół był już na tyle stary, że wymagał w pewnych partiach remontu.

Dalsze fragmenty, tak jak w kilku innych poznańskich kościołach, dodawano według potrzeb. Od południa dobudowano dość obszerną zakrystię, od północy kaplicę znaczącego w parafii cechu kowali, równą długości samego kościoła. Przełomem zwiększającym powierzchnię kościoła o ponad połowę było dobudowanie trójnawowego, bazylikowego korpusu o bogatszej architekturze, ze skromnym użyciem detalu. Tę fazę budowy łączyć należy chyba z dość licznymi informacjami o pracach przy kościele w latach 1515-1521. Sklepienia świątyni przybierały sukcesywnie. Wcześniej zasklepiono jeszcze w formach gotyckich boczne partie, co spowodowało nadbudowę zewnętrznych ścian kościoła,

podniesienie dachów i zamurowanie okien do nawy głównej. Widowym śladem tego przedsięwzięcia w elewacji północnej jest nadmurowana na arkadowaniu górna partia ściany dawnej kaplicy cechu kowalskiego.

Ostatnim etapem kształtowania bryły kościoła była nadbudowa nad zakrystią, zapewne około 1570 roku, kaplicy bractwa literackiego, to znaczy bractwa skupiającego wyłącznie osoby posiadające umiejętność czytania i pisania. W końcowej dekadzie XVI wieku zasklepieno środkową przestrzeń. Tym razem sklepieniem krzyżowym. Ponieważ prezbiterium było szersze niż nawa główna, zwężono je przez dodanie przyściennych filarów związanych od góry łąkami. Samo sklepienie oparto na dość wydatnych i prostych tzw. służkach, nadwieszonych na wspornikach. Zastosowanie służek, elementu zdecydowanie gotyckiego, w formie już nie gotyckiej obrazuje dobrze przejściowość formacji ówczesnego środowiska budowlanego Poznania. W 1595 roku kościół został konsekrowany przez sufragana poznańskiego biskupa Jakuba Brzeźnickiego.

W czasie potopu szwedzkiego w 1657 roku w wyniku pożaru świątyni runęło sklepienie w nawie głównej. W jego miejsce wykonano strop o bogatej dekoracji snycerskiej i malarskiej. Kolejnego uszczerbku doznał kościół w 1759 roku, w czasie walk wokół Poznania wojsk pruskich i rosyjskich, runęło wtedy częściowo sklepienie nawy północnej. Zastąpiono je nowożytnym, w formie krzyżowej. Informacje o częściowym runięciu stropu nawy głównej w 1776 roku i powtórnie w 1833 roku, stan świątyni spowodowały niebezpieczeństwo. Władze zaborcze, powołując się na zagrożenie wiernych, zakazały odprawiania nabożeństw.

Mimo ogromnych trudności finansowych parafia podjęła trud restauracji budynku kościelnego. Już w 1839 roku życie liturgiczne mogło wrócić do świątyni. Prace jednak trwały nadal, w 1856 roku wzmocniono fundamenty, co najprawdopodobniej powstrzymało destabilizację budowli. Zbicie tynków wskazuje, że dostrzegano gotyki charakter kościoła i starano się go wyeksponować. Efekt nie musiał być specjalnie dobry, skoro kilkanaście lat później, w 1872 roku, świątynię na powrót otynkowano.

Podczas II wojny światowej kościół św. Marcina ucierpiał chyba najbardziej ze wszystkich budowli sakralnych w mieście. Po ustaniu walk zimą 1945 roku pozostały zaledwie mury. Zniszczony został cały dach, runęły praktycznie wszystkie sklepienia, a także nowsza, południowa nawa. Odbudowa trwała długo, mimo, że kościół nie ma wielkiej kubatury. W pewnym momencie władze wstrzymały prace, zastanawiając się, czy faktycznie kościół stoi w ruinie nie wykorzystać do całkowitej rozbiórki i przeprowadzenia na jego miejscu szerokiej trasy tranzytowej. Ostatecznie, na szczęście, nie podjęto tak drastycznej decyzji. W 1949 roku powstał projekt odbudowy i restauracji Stefana Sawickiego. Za ogólną zasadę przyjęto podkreślenie dominujących w tym obiekcie wątków gotyckich. Stąd odsłonięcie i przeniecie elewacji kościoła, dodanie lasek w oknach, niezgodne z historią zasklepienie środkowej nawy; za biegiem idącym w tym kierunku wydaje się dodanie niezwykle strzelistego dachu, nie podpartego żadnymi przekazami, ale polepszającym sytuację gabarytową kościoła w stosunku do otaczającej wielkomiejskiej zabudowy. Odbudowę z grubsza ukończono w 1955 roku.

Dalsze prace wyposażeniowe wnętrza trwały dalej. W kościele wprowadzono wystrój w formach z końca lat pięćdziesiątych XX wieku, z lekka stylizowanych, z dekoracją malarską wykonaną przez Wacława Taranczewskiego, z witrażami w prezbiterium projektu Jana Piaseckiego silnie geometryzowanymi, z trudno czytelnymi scenami z życia św. Marcina i Męki Pańskiej.

Do pozbawionego podstawowych sprzętów kościoła zakupiono późnogotycki ołtarz z 1498 roku pochodzący z cmentarza kościoła w Świerzawie na Dolnym Śląsku.

W rzeźbionym i malowanym tryptyku w formie otwartej przedstawione zostały: w szafie środkowej *Sacra Conversatione* (Święta Rozmowa), Matka Boska z Dzieciątkiem w towarzystwie Jana Chrzciciela i św. Katarzyny Aleksandryjskiej, a w kwaterach bocznych sceny męczeństwa obojga świętych. Na rewersach zamykanych skrzydeł namalowane zostały

sceny z życia św. Katarzyny. Po zniszczeniach wojennych, zrekonstruowany został, mocno uszkodzony, późnobarokowy ołtarz Serca Jezusowego z drugiej połowy XVIII wieku, stojący w nawie północnej [Kurzawa, Kuszelski 2006, ss. 160-169].



Fot. 21. Kościół św. Marcina, prezbiterium
(źródło: www.marcinpoznan.hg.pl)

Kościół Bożego Ciała i zabudowania dawnego klasztoru karmelitów trzewickowych (ul. Krakowska/Strzelecka 40) Jest po katedrze największą świątynią gotycką Poznania. Sanktuarium, które w średniowieczu przyciągało rzesze pątników.

Założenie klasztoru karmelitów pierwotnej obserwacji, od XVII wieku zwanych powszechnie w Polsce trzewickowymi (dla odróżnienia od przybyłych wtedy do nas karmelitów zreformowanej obserwacji zwanych bosymi), jest słabo uchwytnie w źródłach. Najstarsze przekazy informujące o powstaniu w Poznaniu klasztoru karmelitańskiego pochodzą z Rzymu. Pierwszym jest bulla papieska z 1400 roku zatwierdzająca założenie tu klasztoru tegoż zakonu na miejscu, gdzie czczono w szczególny sposób Eucharystię. Kolejne dokumenty papieskie przyczyniły się do ugruntowania i wzrostu sanktuarium, powstającego na dość dalekich peryferiach ówczesnego Poznania. Do osiągnięcia szczególnej pozycji w skali całego kraju przyczyniło się także zaangażowanie w fundację klasztoru króla Władysława Jagiełły. Ufundował kościół w 1406 roku pod wpływem rozwijającego się tutaj kultu Bożego Ciała. Władca traktował to sanktuarium jako miejsce nadzwyczajnej łaski, ogarniającej jego dwa złączone unią państwa. Przybywał do niego dość często, adorując czczoną tu relikwię Najświętszego Sakramentu.



Fot. 22, 23. Kościół Bożego Ciała, widok od południa i zachodu (fot. K. S.)

Świątynię tę wzniesiono na wzór całej serii kościołów krakowskich powstających przez drugą i trzecią tercję XIV wieku. Wzorzec ukształtował się przy budowie kościoła Mariackiego, rozpoczętej od niezwykle wydłużonego i wysokiego prezbiterium.

Kościół poznański należy do najpóźniejszych dzieł krakowskiego warsztatu. Przez pierwsze kilkanaście lat (przypuszcza się, że budowę rozpoczęto około 1406 r.) budowniczości trudzili się przy zakładaniu fundamentów, walcząc z zalewającą wykopy wodą. Założono wówczas fundamenty całej budowli, przesądzając o jej rozmiarach i podstawowym ukształtowaniu. Część nawową kościoła murowano w drugiej połowie XV wieku. Nowy warsztat, który został zatrudniony, nie wyróżniał się wybitnymi możliwościami architektonicznymi. Czerpał z dorobku warsztatów północnych, pomorskich lub państwa

krzyżackiego. Najwartościowsze wydają się trzy portale do kościoła pośrodku każdej z elewacji, wymurowane ze szczególnie bogato formowanych cegieł, tzw. kształtek.

Niestety nieprawidłowa renowacja po pierwszej wojnie światowej doprowadziła do zniszczenia dwóch z nich. Zachował się tylko, w nie najlepszym stanie, portal południowy. W czasie prac budowę nawiedziła nieokreślona bliżej katastrofa, która skłoniła karmelitów do starania się u papieża o przywileje odpustowe, mające skłonić wiernych do wsparcia odbudowy i dalszej budowy kościoła. Zadanie zakończenia budowy powierzono kolejnemu warsztatowi, który wznosił niezwykle grube filary między nawami, tworząc z nich nieledwie osobne wnętrza. Świadczy to o tym, że obawiano się o stabilność świątyni. Kolejny, ostatni już, warsztat zatrudniono do zasklepiania naw. Zastosowano tu popularne w końcu średniowiecza sklepienie gwiaździste. Zachowało się ono tylko w nawach bocznych, w głównej padło ofiarą działań wojennych w czasie potopu szwedzkiego. Niektóre umieszczone na ścianach kościoła tablice inskrypcyjne notują stan wody w trakcie nawiedzających go powodzi. Tablice na ścianach prezbiterium upamiętniają zniszczenie i odbudowę kościoła wynikiem ze szwedzkiej okupacji w połowie XVII wieku.

Odbudowa przyniosła pewne zmiany w świątyni. Wprowadzono inne sklepienie nawy głównej, kolebkowe z lunetami, fasadę zwieńczono trzema segmentami tworzącymi szczyt w nowożytnych już formach.

Pierwotnie cudowną Hostię przechowywano w kaplicy południowej, później w dobudowanej przy północnej stronie prezbiterium innej kaplicy (obecnie Matki Boskiej Szkaplerznej), która obecnie po przekształceniach przez wybitnego architekta Pompeo Ferrariego ma charakter barokowy.

Władysław Jagiełło podarował świątyni okazałą wieżyczkową monstrancję-relikwiarz św. Hostii, z około 1400 – jest ona najstarszym tego typu naczyniem liturgicznym przechowywanym w Polsce (obecnie w zbiorach Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu).

Przylegający do północno-zachodniego naroża świątyni czworoboku dawnego klasztoru tylko w jednym, wschodnim, skrzydle wykazuje cechy architektury gotyckiej. Są to charakterystyczne arkadowania, na których nadbudowana jest górna kondygnacja. W skrzydle tym występuje też w jednej z sal sklepienie żebrowe. Pozostałe skrzydła są późniejsze i można je datować na czas po potopie szwedzkim. Jak wskazują pewne ślady na północnych ścianach kościoła, pierwotnie klasztor przylegał od tej strony i jak się przypuszcza, nie miał regularnego układu [Kurzawa, Kuszelski, ss.192-202].

Trasa tematyczna: Sztuka gotycka w Poznaniu



Rys. 3. Mapa trasy (źródło: K. S.)

Legenda:

- A – kościół św. Jana Jerozolimskiego za Murami
- B – kościół św. Małgorzaty Panny i Męczenników
- C – katedra św. Piotra i Pawła
- D - kościół Najświętszej Marii Panny
- E – kościół św. Wojciecha
- F – pozostałości murów miejskich
- G – kościół Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych i klasztor Salezjanów
- H – kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa
- I – ratusz i kamienice
- J – pozostałości murów miejskich
- K – kościół św. Marcina
- L – kościół Bożego Ciała i dawny klasztor Karmelitów Trzewickowych

Trasę rozpoczynamy (zgodnie z przebiegiem Traktu Królewsko-Cesarskiego) od **kościół Św. Jana Jerozolimskiego za Murami**, położonego w dzielnicy Komandoria. Kościół znajduje się przy Jeziorze Maltańskim co jest jego dodatkowym atutem jako atrakcji turystycznej w aspekcie rekreacyjnym. Posiada bardzo dogodną lokalizację, dlatego też nie trudno tu dotrzeć (na Rondzie Śródka jest węzeł komunikacji autobusowej i tramwajowej). Następnie kierujemy się na położoną tuż obok Śródkę (najlepiej udać się tam przejściem podziemnym), dzielnicę, która od momentu powstania w XI wieku rozwijała się jako osada targowa i stąd wzięła swą nazwę – od targów odbywających się tu niegdyś w środy – Śródka.



Fot. 24, 25 Teren przy kościele św. Jana (fot. K. S.)

W latach 1425-1800 była odrębnym miastem. Do naszych czasów zachował się częściowo dawny układ urbanistyczny z niewielkim rynkiem, przy którym znajduje się kolejny obiekt na trasie – **kościół Św. Małgorzaty Panny i Męczenników** (dotarcie tu z pod kościoła Św. Jana Jerozolimskiego zajmuje około 10 minut). Następnie przez niewielką dzielnicę Ostrówek i Most Biskupa Jordana nad Cybiną docieramy (po około 5 minutach) na Ostrów Tumski – do najstarszej części miasta.



Fot. 25. Most na Cybiną, widok od dzielnicy Ostrówek (fot. K.S.)

Warto zatrzymać się tu na dłużej by zobaczyć **katedrę, kościół NMP i Psalterię** oraz gmach **Akademii Lubrańskiego** – pierwszej wyższej uczelni Poznania. Obecnie w tym miejscu ma swą siedzibę Muzeum Archidiecezjalne niezwykle zasobne w zbiory sztuki średniowiecznej. Godna uwagi jest cenna galeria rzeźby i malarstwa gotyckiego oraz zbiorów paramentów tego czasu. Teren Ostrowa Tumskiego jest stosunkowo dobrze zagospodarowany pod

względem turystycznym (tablice informacyjne, toalety) warto przysiąść na ławeczce i chłonąć ducha historii odpocząć w cieniu katedry.

Podążając dalej na zachód, przez Most Bolesława Chrobrego i Małe Garbary docieramy na Wzgórze Św. Wojciecha (jest to dość długi odcinek do pokonania dlatego warto skorzystać z komunikacji miejskiej i podjechać jeden przystanek tramwajem spod katedry na Małe Garbary, następnie spacerem około 5 minut przez ulicę Św. Wojciech przybywamy na miejsce). Po ruchliwej i hałaśliwej dzielnicy Śródką, Wzgórze Św. Wojciecha wydaje się enklawą ciszy i spokoju.



Fot. 26. Ulica Święty Wojciech (fot. K. S.)

Sporo zieleni i stojące naprzeciw siebie dwie malownicze sylwetki kościołów (**Św. Wojciecha** i **Św. Józefa**) o całkiem odmiennych formach architektonicznych, czynią to miejsce urokliwym i nastrojowym. Osada Św. Wojciech istniała już od 1242 roku, a jej nazwa pochodzi od znajdującego się tu kościoła pod tym samym wezwaniem. Świątynia ta należy obok katedry do załączków aglomeracji poznańskiej i jest pierwszą świątynią lewobrzeżnej

części miasta. Następnie wracamy ulicą Św. Wojciech, kierujemy się na południe, przecinając ulicę Małe Garbary docieramy do **pozostałości murów obronnych** i **Bramy Wronieckiej** (dojście tu zajmuje około 10 minut). Prace przy wznoszeniu murów rozpoczęto wkrótce po lokacji miasta w 1253 roku, a zakończono pod koniec XIII lub na początku XIV wieku. Powstał wówczas pierwszy wewnętrzny pierścień murów, natomiast w XV wieku wybudowano drugi zewnętrzny pierścień. Mury miały długość około 1700 metrów, posiadały cztery bramy wejściowe (Wrocławską, Wielką, Wodną, Wroniecką) i 35 baszt. Niestety większą ich część rozebrano na początku XIX wieku. Do naszych czasów zachowały się nieliczne fragmenty w większości w warstwie archeologicznej, widoczne powyżej terenu jedynie na niewielkich odcinakach. Dzięki podjętym w 2007 roku pracom rekonstrukcyjnym i rewaloryzacyjnym wyeksponowano północny odcinek murów z pozostałościami Bramy Wronieckiej (zagospodarowane na potrzeby trasy turystycznej).



Fot. 27. Fragmenty murów północnych (fot. K.S.)



Fot. 28. Baszta Katarzynek (fot. K. S.)

W odległości kilkudziesięciu metrów przy ulicy Wronieckiej znajduje się kolejny obiekt na trasie – **kościół Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych i Klasztor Salezjanów** (dawny klasztor dominikanek zwanych w Poznaniu katarzynkami). Następnie kierujemy się na wschód ulicami: Mokrą i Dominikańską i po około 5 minutach docieramy do następnego punktu trasy – kościoła pod wezwaniem **Najświętszego Serca Jezusa i Matki Boskiej Pocieszenia** na ul. Szewskiej. Stąd już zaledwie kilkaset metrów dzieli nas od serca miasta

lokacyjnego, a mianowicie Starego Rynku. Miejsce to jest uwzględnione na trasie ze względu na jego lokacyjne proveniencje i relikty gotyckie zachowane w podziemiach kamienic. Zwracają uwagę **kamienice** o numerach 50 i 51 (pierwsza to tzw. kamienica pod Daszkiem, druga jest siedzibą Domu Polonii), jedyne na Rynku zwieńczone zrekonstruowanymi gotyckimi szczytami. W **Ratuszu** – perle architektury renesansu – zachowały się elementy pierwotnej bryły gotyckiej (XIII w.) sprzed przebudowy przez Jana Baptystę di Quadro (XVI w.), są nimi **podziemia** oraz **fragment wieży**. Będąc na Rynku nie można zapomnieć o istniejącej do końca XVIII wieku na terenie obecnego Placu Kolegiackiego – dawnej gotyckiej **kolegiaty św. Marii Magdaleny**. Była budowlą niezwykle okazałą, trójnawową, bazylikową. Wielkością mogła konkurować z katedrą. Wieża sięgała 90 m wysokości, w świątyni było 15 kaplic, a wśród bogatego wyposażenia wnętrza wyróżniał się 22 metrowy ołtarz główny. Świątynia była miejscem wiecznego spoczynku przedstawicieli poznańskich rodzin mieszczańskich. Z wystroju wnętrza rozebranej w 1799 roku kolegiaty zachowało się niestety bardzo niewiele. Niewątpliwie jednak ta niezwykła, monumentalna gotycka świątynia musiała być powodem dumy mieszkańców średniowiecznego Poznania.



Fot. 29. Kamienice nr 50 i 51 (fot. I.W.)



Fot. 30. Ratusz (fot. I.W.)

Następnie ulicą Zamkową kierujemy się na Górę Przemysła, gdzie pozostał spory fragment zachowanych **murów obronnych**. W XIII wieku powstał tu **zamek królewski**, który włączony w ciąg obwodu murów stał się kolejnym punktem w systemie obronnym miasta i oprócz reprezentacyjnej, pełnił również funkcję militarną. Za czasów Kazimierza Wielkiego zamek należał do największych budowli świeckich w kraju. Gotycka budowla spłonęła w 1536 roku. Zmiany w następnych stuleciach przynosiły przekształcenia w duchu nowożytnych stylów. Dziś w budynku zamku, który swój obecny kształt uzyskał w 1783 roku znajduje się Muzeum Sztuk Użytkowych. Istnieje szansa odbudowy obiektu w formach historyzujących. Byłoby to niewątpliwą atrakcją dla turystów kulturowych



Fot. 31. Mury na Górze Przemysła (fot. K. S.)

Obok zamku od południowego zachodu możemy obejrzeć stosunkowo duży fragment muru zewnętrznego miasta. Biegnie on od wieży zamku na południe wzdłuż ulicy Ludgardy, dochodzi do wjazdu na podwórze Muzeum Narodowego. Jego dalszy bieg ku południowi został wtopiony w wschodnią elewację muzeum.



Fot. 32. Zamek Przemysła – stan obecny (fot. K. S.) Fot. 33. Mury miejskie od ulicy Ludgardy (fot. K. S.)

Warto wspomnieć, że w miejscu w którym stoi obecnie gmach Muzeum Narodowego, stała jedna z baszt armatnich muru zewnętrznego. Niestety, współczesna zabudowa miasta, powoduje, że dalszy spacer wzdłuż murów miejskich staje się niemożliwy. **Muzeum Narodowe** warto odwiedzić ze względu na znajdującą się tu galerię sztuki średniowiecznej liczącą przeszło sto cennych eksponatów, wśród których znaczącą jest rzeźba Chrystusa na osiołku (kon. XV w.). Następnie ulicą Paderewskiego podążamy do Placu Wielkopolskiego, skręcamy w prawo w Aleje Marcinkowskiego i docieramy (po około 10 minutach) do kolejnego obiektu na trasie – **kościół Św. Marcina**.



Pierwotna świątynia powstała jeszcze przed lokacją miasta 1253 roku, natomiast obecny kształt jest efektem kilku faz rozbudowy.

Następnie przez Plac Wiosny Ludów i ulicą Strzelecką na południowy wschód kierujemy się do ostatniego miejsca naszego spaceru.

Fot. 34. Widok kościoła św. Marcina od Alei Marcinkowskiego (fot. K. S.)

Jest to zespół składający się z **kościół Bożego Ciała** i **Klasztoru Karmelitów Trzewickowych** (dojście tutaj zajmuje się około 20 minut).

Kościół pierwotnie prezentował się okazale. Wysoka bryła chóru udekorowana była wątkiem muru wykonanego z zendrówki czyli cegły tak silnie spieczonej, że miała niemal czarny kolor.

W korpusie natomiast budowniczy Wojciech Łobżeński zastosował cegłę z zieloną lub brązową powłoką, co w słońcu musiało dawać niezwykle barwny efekt, wzmocniony odbiciem światła od błyszczącej nawierzchni. Dziś, po otynkowaniu murów świątyni w połowie XVII stulecia, a następnie usunięciu tynków na początku XX wieku niewiele pozostało z dawnej wspaniałości.

W tym miejscu przy u. Krakowskiej kończymy naszą trasę, jednak należy wspomnieć o **kościół św. Jakuba Większego Apostoła w Głuszynie** należącego do najcenniejszych świątyń gotyckich w Wielkopolsce. Obiekt znajduje się daleko od centrum Poznania we wsi Głuszyna będącej aktualnie w granicach Poznania. W 1296 roku wojewoda ufundował tu kolegiatę pod wezwaniem św. Jakuba Większego i wówczas rozpoczęto budowę świątyni. Powstał wtedy kościół o niezwykle klarownym układzie: do prostokątnej, wysokiej nawy krytej pierwotnie stropem (obecna sklepienie założono ok. 1930 r.) przylegają dwa mniejsze i niższe człony, również prostokątne o takich samych rozmiarach, otwarte ostrołukowymi

arkadami: od wschodu prezbiterium, od zachodu część emporowa, dziś w połowie wypełniona chórem muzycznym. Od północy do prezbiterium przylega zakrystia i właśnie w tej kaplicy, w konstrukcji sklepienia, zwraca uwagę wysoki kunszt architektoniczny kościoła, przywodzący na myśl architekturę krzyżacką. W szczycie fasady przyciąga wzrok ostrołukowe przeźrocze biforialne [Kurzawa, Kuztelski 2006, ss.238-239].



Fot. 35. Kościół św. Jakuba (fot. K. S.)

Przejsie trasy, bez korzystania z środków komunikacji miejskiej, zajmuje ok. 2 godzin, jednak doliczyć należy czas na zapoznanie się z przedstawionymi obiektami, a także przerwy na odpoczynek. W zależności od rodzaju grupy (czy będą to ludzie starsi, czy młodzi), ten dodatkowy czas będzie się różnił. Trasa przewidziana jest jako jednodniowa, ponieważ poszczególne obiekty nie znajdują się w nadmiernej od siebie odległości, a także dystans między pierwszym, a ostatnim nie jest bardzo duży.

Jest to typowa trasa tematyczna, skierowana do konkretnej grupy zainteresowanych odbiorców, zarówno turystów indywidualnych jak i grup zorganizowanych (np. wycieczki szkolne). Przekazuje wartości kulturowe, artystyczne i estetyczne. Ukazując zachowany potencjał gotyckiej sztuki Poznania wskazuje na jego odrębność w stosunku do architektury zachodniej ale jednocześnie uświadamia, że odmienność może być rozumiana pozytywnie stając się powodem dumy, a nie kompleksów mieszkańców. Poznański gotyk wart jest poznania i pogłębiania w całym swoim wymiarze estetycznym i semantycznym.

Bibliografia

- Alia J., Burguiere A., 2006, *Świątynie światła*, „Forum” nr 40
- Conti F., Gazzali M.C., 1999, *Sztuka. Rozpoznawanie stylów. Architektura. Rzeźba. Malarstwo*, Warszawa
- Fossi G., 2006, *Sztuka romańska i gotycka*, Warszawa
- Gimpel J., 1968, *Jak budowano w średniowieczu*, Warszawa
- Katalog zabytków sztuki, miasto Poznań*, 2002, red. Z. Kurzawa, A. Kuztelski, cz. II
- Śródmieście kościoły i klasztory*^{1,2}, Warszawa
- Kęblowski J., 1976, *Polska sztuka gotycka*, Warszawa
- Kurzawa Z., Kuztelski A., 2006, *Historyczne kościoły Poznania. Przewodnik*, Poznań
- Kurzawa Z., Kuztelski A., 2003, *Kościół św. Wojciecha w Poznaniu*, Poznań
- Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 2002.
- Maluśkiewicz P., 2008, *Gotyckie kościoły w Wielkopolsce*, Poznań
- Orzechowska-Kowalska K., 2003, *Dzieje architektury inaczej*, Kraków
- Pazder J., 2000, *Poznań – Ostrów Tumski, Przewodnik turystyczny*, Poznań
- Pevsner N., 1979, *Historia architektury europejskiej*, Warszawa
- Poznań od A do Z. Leksykon krajoznawczy*, 1998, red. W. Łęcki, P. Maluśkiewicz, Poznań
- Poznań. Przewodnik po zabytkach i historii*, 2003, red. J. Pazder, Poznań
- Skibiński S., 2003, *Królewski charakter katedry poznańskiej, W kręgu katedry*, „Kronika Miasta Poznania” nr 1

Tajemnicze katedry, 2009, red. A. Cerinotti, Warszawa

Wielkopolska nasza kraina, 2004, red. W. Łęcki, t. II, Poznań

Wyszowska I., 2009, *Turystyka kulturowa w Wielkopolsce*, [w:] *Współczesne formy turystyki kulturowej*, red. K. Buczkowska i A. Mikos von Rohrscheidt, Poznań

Gothic art and architecture in terms of cultural tourism

Abstract:

Poznań preserved rich and interesting legacy of Gothic art and architecture. To a large extent, this legacy has become a part of the Royal-Imperial Route, though it seems to disappear among other historical-artistic themes. The aim of the article is to present Poznań Gothic heritage and to suggest a theme route focusing on this particular style. This route can become an independent tourist product promoting the city not only in the country but it also could, if it were included into the already existing European Route of Brick Gothic, expand the circle of foreign tourists interested in the issue. In Greater Poland (Wielkopolska Region) Gothic architecture, unlike the Romanesque one, still does not have a separate real or virtual route. Even though Gothic architecture of Greater Poland does not match the impressive Gothic architecture of western Europe, its regional specificity and uniqueness, and at the same time artistic links with other regions of Poland through the activity of building workshops from Silesia, Pomerania and Lesser Poland, create connections with the regions' architecture, so it fully deserves a wide recognition and exposure for the need of domestic and inbound cultural tourism.